Opłata uiszczona rycz. Tarnów, dnia 25 października 1928 Cena egzemplarza 20 gr.

PRENUMERATA:
kosztuje z dostawą w miejscu:
miesięcznie —·90 Zł.
kwartalnie 2·70 „
półrocznie 5·40 „
rocznie 10·80 „
Prenumerata zamiejscowa:
miesięcznie 1 zł
kwartalnie 3 „
półrocznie 6 „
rocznie 12 „

HASŁO

OGŁOSZENIA:
Strona . . . . 260 Zł.
1/2 strony . . . 130 „
1/4 „ . . . 75 „
1/8 „ . . . 40 „
1/16 „ . . . 20 „
1/32 „ . . . 10 „
Przed tekstem 100% drożej.
Drobne za słowo 30 gr., poszukającym pracy 50% zniżki.

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literatkim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza. Godziny przyjęć: od 11—13 i od 16—18. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 38. Adres Redakcji i Administracji: ul. Wałowa l. 19. Rok III

Plamy na słońcu.

2.

Jak przeprowadzić sanację w małem mieście?

Z poprzedniego naszego artykułu wynikało by, że sytuacja B. B. W. R. w naszem mieście jest beznadziejna, że my, którzy w przewrocie majowym widzimy niejako wybite okno w piwnicznem sklepieniu, gdzie stęchłe powietrze nie pozwalało oddechać, mamy słuszne powody do rozpaczliwego załamywania rąk.

Jednak tak źle nie jest. Musimy sobie zdać sprawę z tego, **że robota polityczna miasta prowincjonalnego nie jest dzisiaj kierowniczą, lecz raczej pomocniczą.** Grupy prowincjonalne nie mają robić wielkiej polityki, **lecz powinny się zajmować li tylko krzewieniem idei sanacyjnej, i budzić w społeczeństwie chęć do żmudnej a czystej współpracy w budowie mocarstwowej państwa.**

Nie zdają sobie zgoła sprawy ci, których zebranie przypadkowo postawiło na czele pewnego ugrupowania ludzi złączonych jedną ideą, jak komicznie wygląda różnica między ich małymi bądź co bądź poczynaniami, a aspiracjami, które ich stawiają w ich własnem mniemaniu na piedestale wysokich godności.

I stąd takie nieporozumienia budzące w społeczeństwie niesmak, **że marny pisarczyk podniesiony wyborem na komitetowego chełpi się, że znaczy niemal więcej niżli wojewoda a grozi że może dużo, bardzo dużo...**

Biedna taka pokraka polityczna nie wie, że w opinji łyków nawet małego miasta staje się pawiem, któremu ogon musi zastąpić mózg.

Pojęcie więc pracy tych, którzy zajmują kierownicze stanowiska na prowincji, **musi ulec zupełnej zmianie.** Po pierwsze trzeba zapomnieć o dygnitarstwach i honorach a uważać wybór na komitetowego **za wielki obowiązek spełnienia pewnej ciężkiej pracy, do której powołała go wola społeczeństwa.** Praca ta musi być wykonaną i zrozumianą pod kątem widzenia najbliższych potrzeb danego okręgu, musi być wykonana jasno, jawnie i rzetelnie, **bez żadnych cech konspiracji a głównie bez żadnych tego rodzaju poczynań, które w społeczeństwie wywołują wiarę, że dany osobnik ma jakieś wyższe zlecenie, spełnienia wielkich tajemnych misji.**

Tu muszę zaznaczyć, że prawie wszyscy na kierowniczych partyjnych stanowiskach w naszym grodzie, usiłują w społeczeństwo wmówić, niedomawiając, o tych tajemniczych a niezmiernie ważnych zlęceniach. Odchylamy woal tej tajemniczości. **Jest nią prowincjonalny kabotynizm i manja wielkości.**

Władze centralne mają do spełnienia wielkich misji swoich ludzi i napewno nie szukają na prowincji, wykonawców wielkich zagadnień państwowych.

Nie chcemy absolutnie umniejszyć ważności i potrzeby tworzenia grup prowincjonalnych, lecz chcemy zaznaczyć, **że grupy te mogą być użyteczne dla całokształtu polityki jedynie wtedy, jeśli będą jasno i wyraźnie w swoim wyznaczonym zakresie pracować,** to jest — jeśli praca ich będzie **jedynie propagandowa i że tak powiem misjonarska.**

Nie robienie wielkiej polityki ma być zagadnieniem grup sanacyjnych naszego miasta, **lecz przekonywanie mas, że przewrót majowy, który odbył się dzięki potędze jednego człowieka, jest dobrodziejstwem dla całego społeczeństwa.**

Pozatem główną wagę trzeba kłaść na **obyczajność w polityce,** gdyż właśnie złe obyczaje dawniejszych czynników rządowych spowodowały przewrót majowy, a dziś my wszyscy musimy zrozumieć, musimy to w naszą krew przelać, musimy nasz mózg tym przepoić — **że czystość obyczajów politycznych jest potęgą narodu.**

J. K

Prezydent Rzptej w Dąbrówce Infułackiej.

Po raz drugi bawi w naszym grodzie pan Prezydent Mościcki. Chociaż dziś przyjazd Jego jedynie do Zakładów Państwowych Przetworów Azotowych w Dąbrówce, nie dotyczy samego Tarnowa, jednak przyzwyczailiśmy się już uważać P.F.Z.A. za część naszego miasta, i to część najbardziej żywotną, niejako sezam pracy i rozwoju. P.F.Z.A. powstało w Tarnowie z inicjatywy pana Prezydenta Mościckiego, nic też dziwnego, że Prezydent Mościcki z wielkiem zainteresowaniem śledzi przebieg budowy i że naocznie chciał się przekonać o postępie w pracach około wielkiego dzieła przemysłowego.

W sobotę o godz. 8·30 rano, zatrzymał się na małej stacyjce w Dąbrówce Inf. specjalny pociąg Prezydenta, który przybył w tow. ministra **Kwiatkowskiego.** Pociąg prowadzili Dyr. Pischinger i ins. Heiman. Pociąg został przesunięty na tor przemysłowy P.F.Z.A. i zatrzymał się obok bramy powitalnej na terenie fabryki. Panu Prezydentowi towarzyszyli: syn jego radca Michał Mościcki, woj. krakowski Darowski, gen. Dreszer, szef kancelarji wojskowej pułk. Głogowski, oraz adjutanci rotm. Jurgielewicz i kpt. Suszewicz. Przybył również gen. Wróblewski, pułk. Bolesławicz i szef bezpieczeństwa Dr. Dziadosz. Koło bramy powitalnej zebrali się reprezentanci władz państwowych z p. radcą Marossanyim na czele, władz samorządowych z burmistrzem dr. Kryplewskim, ks. Infułat Mysor, pułk. Kleberg i pułk. Dragat, Prezydent Kruczkiewicz, del. Rady powiatowej sekr. Marzec, dyr. Banku Polskiego Studnicki, dyr. Banku Gospodarstwa Hanausek, z koleji p. insp. Kulik, p. Urbanik i Rajca, oraz przedstawiciele gmin Dąbrówki Inf. i Świerczkowa, oraz urzędnicy P.F.Z.A.

Powitał p. Prezydenta imieniem Zarządu P.F.Z.A. Prezes b. min Klarner, zaś imieniem robotników robotnik Kwiatkowski. Następnie zwiedzał pan Prezydent ze świtą objekta fabryczne, co trwało przeszło 2 godziny. Pan Prezydent wykazał wielkie zadowolenie z powodu tak szybkiego postępu w budowach. O godz. piątej odbyło się w salach Zarządu Fabryki śniadanie, na którem było obecnych 75 osób. Podczas śniadania przemawiał b. min. Klarner, podnosząc zasługi p. Prezydenta, jako inicjatora tej wielkiej fabryki i wnosząc Jego zdrowie.

Z kolei w pięknem przemówieniu min. Kwiatkowski stwierdził, że Europa początkowo odnosiła się do Polski nieufnie, uważając ją za twór niezdolny do życia. Dopiero „Cud nad Wisłą", dokonany przez dzielną naszą armię pod dowództwem Marszałka Piłsudskiego otworzył wszystkim oczy i dał poznać, że naród polski jest zdolny do największych wysiłków. Uroczystość pobytu p. Prezydenta w Fabryce związków azotowych zbiega się z uroczystością 10-lecia naszej niepodległości. Bilans naszej pracy za ten okres musi przekonać nietylko Europę, lecz i nas samych, że Polacy dokonali w tem dziesięcioleciu bardzo wiele i stworzyli dzieła, budzące podziw u wszystkich, jak port w Gdyni, budowa fabryki związków azotowych pod Tarnowem, liczną sieć dróg kolejowych i kołowych. Rząd centralny ma pełne uznanie dla tych bezimiennych pracowników, którzy w krótkim czasie dokonali dzieła pod Tarnowem, tak ważnego dla gospodarstwa państwowego.

Pan minister wniósł toast na cześć wszystkich pracowników państwowej fabryki związków azotowych.

Podczas śniadania panował serdeczny i podniosły nastrój.

Powitanie p. Prezydenta przez władze i obywatelstwo samego Tarnowa nastąpiło w niedzielę na drodze rządowej za mostem na Białej, przy bramie powitalnej zbudowanej przez Zarząd Rady Powiatowej.

Tutaj zebrali się reprezentanci władz rządowych z p. radcą Marossanyim i starostą Sokołowskim na czele. Rada miejska i Magistrat z p. burmistrzem Kryplewskim i wicebur. Dr, Mützem, wojskowość z pułk. Klebergem, płk. Dragatem, płk. dr. Goździewskim, ks. Infułat Mysor, ks. Prałat Mazur, ks. prof. Robak, ks. dyr. Chrząszcz. Prez. Sądu Kruczkiewicz oraz wiceprezydent Geisler oraz liczni reprezentanci sądownictwa i palestry. Przedstawiciele gminy Izraelickiej rabini Kischenbaum, Rappaport i Arak, poseł Jarosz, dyr. urzędu podatkowego radca Mysoń, dyr. poczty Ganter, delegat T.N. S.W. Pilar, p. prezes Olszewski, sek. Rady Powiatowej Marzec, dr Szancer, dr. Silbiger, dr. Lubieniecki im. Sokoła, radca Matakiewicz z

Tuchowa, dr. Rozemberg z Pilzna, mecenas Skowroński, dyr. Wowkonowicz, dyr. Zawadzki dyr. Leichter i wielu wielu innych których wyliczyć trudno.

Zjawiły się również liczne delegacje, pluton strzelca z p. majorem prof. Machalskim straż pożarna, del. Świerczkowa i Dąbrówki, banderja chłopska, wszystkie szkoły miasta Tarnowa z nauczycielstwem.

Wzorowy porządek utrzymywał jak zwykle pan komisarz Drożański, mimo żnanej niesubordynacji i niesforności naszych mieszkańców, którzy nie umieją poddawać się koniecznym w takich wypadkach rozporządzeniom.

O godz. 9·30 trąbki dały znać, że automobil pana Prezydenta się zbliża. Podniosły się gromkie okrzyki na cześć Prezydenta, a dziatwa szkolna obsypała Go kwiatami. Przy bramie powitalnej raczył zatrzymać się pan Prezydent i wysiadwszy z wozu, wysłuchał powitania które, wygłosił im. miasta Tarnowa i Rady Powiatowej p. burmistrz dr. Kryplewski.

Wzruszający był widok kiedy mała zaledwie kilkoletnia uczenica szkoły w Dąbrówce Inf. Mirkówna wypowiedziała wierszyk na cześć Prezydenta a p. Mościcki wzruszony podniósł dziecko i pocałował. Poczem wsiadł p. Prezydent do automobilu i w śród niemilknących entuzjastycznych okrzyków odjechał w stronę Nowego Sącza.

W niedzielę wieczór powrócił p. Prezydent do P.F.Z.A. gdzie bawił do poniedziałku u swej córki p. dyr. Zwisłockiej, poczem w poniedziałek o godzinie 9-tej rano wyjechał automobilem w stronę Krakowa, żegnany przez reprezentantów władz rządowych i samorządowych Tarnowa i robotników Fabryki.

Porządek podczas bytności p. Prezydenta w Dąbrówce utrzywała znakomicie ochotnicza straż Pożarna P.F.Z.A. pod wodzą pana inżyniera Ciszkiewicza.

Z Nowego Sącza do Tarnowa.

W drodze powrotnej p. Prezydenta z Nowego Sącza do Tarnowa, w kilku miejscowościach późną nocą zgromadziła się przy bramach tryumfalnych ludność okoliczna, żegnając serdecznie Dostojnego Gościa. Przy jednej bramie zapalono wielki stos, wokół którego zebrali się włościanie z duchownymi na czele, wznosząc owacyjne okrzyki na cześć Głowy Państwa. Na rynku w Wojniczu o godz. 12 w nocy oczekiwali przyjazdu pana Prezydenta przedstawiciele władz i miejscowego obywatelstwa, żegnając owacyjnie Najwyższego Dostojnika Państwa.

Płonące sobótki nad Dunajcem.

W drodze powrotnej z N. Sącza do Tarnowa płonęły wzdłuż Dunajca sobótki ku czci Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Podróż Pana Prezydenta z Tarnowa do Krakowa, jakkolwiek miała charakter prywatny, wywoływała wszędzie żywiołowe manifestacje. W każdej wsi stawiane były bramy tryumfalne, przy których licznie zgromadzona ludność wznosiła okrzyki: Niech żyje kochany prezydent. Na granicy powiatu Wielickiego powitał Pana Prezydenta starosta wielicki, zaś na rynku wielickim zgromadził się wielki tłum mieszkańców, przyczem panował nastrój bardzo uroczysty. Pan Prezydent serdecznie dziękował za zgotowane mu przyjęcie i wśród entuzjastycznych okrzyków, wznoszonych na jego cześć, odjechał do Krakowa. Następnie Pan Prezydent z Krakowa udał się w powiat krakowski, witany wszędzie entuzjastycznie przez ludność.

Święto przysposobienia wojsk. w Tarnowie.

Dnia 20 i 21 bm. odbyło się przy prześlicznej pogodzie Święto Przysposobienia Wojskowego miasta i powiatu. W pierwszym dniu święta zebrały się na boisku Tarnovii tłumy publiczności, aby podziwiać sprężystość, karność i wyrobienie fizyczne naszej młodzieży. Trzeba przyznać że instruktorzy naszego powiatu bardzo poważnie traktują sprawę przysposobienia, to też wyniki są świetne.

Na program 1-go dnia złożyły się zawody strzeleckie, gry sportowe oraz pięciobój wojsk. sportowy.

Zawody strzeleckie dały pierwszeństwo hufcowi szkoły Ogrodniczej w Tarnowie. Wielkie zainteresowanie wywołał pięciobój wojskowo-sportowy w którym palmę pierwszeństwa uzyskał hufiec seminarjum naucz.

W niedzielę w drugi dzień Święta odbyła się msza św. w kościele XX. Misjonarzy odprawiona przez ks. kapelana. Poczem ks. kap. Pinda wygłosił okolicznościowe kazanie.

Rozdanie nagród poprzedziło świetne przemówienie prof. Wojciechowskiego, poczem p. starosta Sokołowski wręczył hufcowi szkoły Ogrodniczej zegar z figurką strzelca, jako nagrodę w zawodach strzeleckich oraz zespołowi sem. męskiego dyplom i 5 żetonów. —a

Z powodu nowego projektu wymiału mąki.

Rząd chcąc lepiej wykorzystać ziarno w celu zaprowadzenia większych oszczędności oraz chcąc zmniejszyć import postanowił zwiększyć wydajność mąki ze zboża i w tym celu postanowił znormalizować przemiał mąki i ujednostajnić ten przemiał.

Jednakże przez normalizację przemiału zboża a specjalnie pszenicy cel ten nie zostanie osiągnięty a ludność uboższa, jak urzędnik, robotnik i wieśniak pozbawiony zostaje możności nabywania tańszej mąki, która obecnie znajduje się na rynku i acz nie jest luksusową, jednakże jest bardzo dobrą, białą a znacznie jest tańszą od mąki, która się zjawi na rynkach po normalizacji przemiału pszenicy. Dotychczas wielkie młyny wymielały 4 kategorje mąki.

Najlepszą OO 45%-tową sprzedawaną po 74 zł. za 100 kilo, druga mąka 8% po 62 zł., trzecia mąka 8% po 53 zł. i czwarta całkiem ciemna 11% po 38 zł. Razem wymielano 72%. Obecnie po wprowadzeniu normalizacji wszystkie młyny będą musiały przemielać jednolitą mąkę 65%, która powstanie w ten sposób, że będzie się składała z poprzedniej 45%-towej OO 8%-towej drugiej i 8%-towej trzeciej, plus 4 procent czarnej mąki. Mąka ta będzie kolorem nieco jaśniejsza od dawnego gatunku kategorji drugiej kosztującej 63 zł. za 100 kilo, lecz będzie kosztować 70 zł., albowiem cena tej mąki będzie pośrednią ze sumy wszystkich obecnie wymielonych kategorji. Nie będzie więc najwyższej kategorji mąki OO która kosztowała więcej, ale umożliwiała uboższym nabywanie niższych kategorji mąki po cenach znacznie niższych. Nie ulega również wątpliwości że wrócą się czasy paska wojennego, gdyż dalej będzie poszukiwana mąka OO dzisiejszego przemiału, którą będą wymielać pomniejsze młyny, nie mogące być dokładnie skontrolowane, tylko będą żądać nie mając konkurencji wyższej ceny.

Tymczasem rząd żadnych korzyści z tego nie otrzyma, bo przez to zarządzenie wyzyskanie bielma z pszenicy nie podniesie się, albowiem młyny wielkie wymielać będą tak jak dotychczas ze 100 kg. pszenicy 72% t. j. 65% jednolitej mąki a 7% zupełnie ciemnej, natomiast młyny małe, które w ogólności wymielają tylko do 69% po wymieleniu 65% jednolitej mąki pozostałe 4%, nie będą już więcej wymielały i przesuną je do otrąb, o ile wogóle małe młyny będą się stosowały do nowego rozporządzenia. x

Posiedzenie Rady miejskiej.

We czwartek dnia 25 października odbędzie się na Ratuszu posiedzenie Rady miejskiej z następującym porządkiem dziennym:

Odczytanie i przyjęcie protokołu z ostatniego posiedzenia. Wnioski i interpelacje. Wniosek Magistratu na zaciągnięcie dalszej pożyczki w Banku Gospodarstwa Kraj. w Krakowie w kwocie 116 000 zł. na budowę drugiego domu przy ul. Dwernickiego. Wobec strasznej nędzy mieszkaniowej, budowa domów mieszkaniowych jest kwestją najbardziej naglącą i przeto ten punkt obrat jest najważniejszy. Trzeba koniecznie aby z początkiem przyszłego roku dom ten był gotowy.

W niosek Magistratu na wydzierżawienie Aleksandrowi Lisińskiemu lokalu sklepowego w realności fund. teatralnego od strony ul. Urszulańskiej. Wniosek Magisratu na udzielenie subwencji w kwocie 600 zł. miesięcznie do rozdziału pomiędzy stowarzyszenia sprawujące opiekę nad dzieckiem (dalszy ciąg sprawy która wywołała na ostatnim posiedzeniu dużo hałasu)

Wniosek Magistratu na udzielenie subwencji w kwocie 50 zł miesięcznie na prowadzenie oddziału dla głuchoniemych dzieci w szkole im. Konarskiego.

Wniosek Mgtu na zeznanie deklaracji ustępstwa, pierwszeństwa hipotecznego, służebności przeprowadzenia rurociągu z Krzyża na gruntach Wł. Bracha na rzecz Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie dla pożyczki udzielić się mającej Wł. Brachowi z tegoż Banku. Wniosek Mgtu na zaadaptowanie baraku na Hucie, na przedszkole dla dzieci. Wybór opiekunów społecznych. Przyjęcie do gminy i koncesje przemysłowe. Wniosek na wydzierżawienie muru przy ul. Krakowskiej na reklamy. (Budownictwo sprzeciwia się kategorycznie podobnemu szpeceniu miasta). Przyjęcie darowizn gruntów pod ulice. Odwołanie Marcina Pachowskiego od orzeczenie dyscyplinarnego.

Wybory do Kasy Chorych.

Wybory do Kasy Chorych odbędą się nieodwołalnie w piątek. Usiłowanie P.P.S. aby odroczyć do niedzieli wybory spełzły na niczem. W piątek więc stoczy się wielka kampanja o wpływy w tej wielkiej instytucji społecznej. Zjednoczenie Polskie prowadzi silną agitację tak w Tarnowie jak i w powiecie a specjalnie w fabrykach P. F. Z. A.

Zjednoczenie Polskie liczy na licznych zwolenników. To też najostrzejsza walka stoczy się między P.P.S. a Zjednoczeniem Polskim.

Sprawy kahalne.

Walka o kahał tarnowski rozegrana. A trzeba przyznać, że walka prowadzona była z iście wschodnią zaciekłością. Do walki stanęli sjoniści, ortodoksi, inteligencja żydowska i asymilatorzy zrzeszeni pod znakiem Żydowskiego Stronnictwa Ludowego oraz po raz pierwszy w walce kahalnej zjawili się Bundowcy. Walka szła na noże, szczególnie sjoniści zwalczali bezwzględnie Stronnictwo Ludowe z wiceburmistrzem dr. Mützem na czele, wyzuwając kandydatów tego stronnictwa z czci i wiary i odmawiając im wszelkiego prawa do zabierania głosu na ulicy Żydowskiej. Pomimo to otrzymali ludowcy 3 mandaty, zaś ortodoksi z nimi złączeni 5 mandatów. Liczebnie najsilniejszą partją będą w kahale sjoniści, którzy uzyskali 8 mandatów, jednak nie będą zdolni do wytworzenia potrzebnej większości. Mimo tej liczebnej przewagi, trzeba powiedzieć, że sjoniści o tyle ponieśli klęskę, że hegemonja ich w kahale się skończyła i że jeśli będą chcieli stworzyć większość będą musieli się zwrócić do Bundu, który uzyskał niespodzianie aż 3 mandaty, sojusz ten musi sjonistów drogo kosztować. Jeden mandat uzyskał p. Löw. I tak stoimy przed nową zagadką. Postawienie listy Bundu do Kahału było sprawą czysto formalną, aby wykazać jedynie, że Bund może i w sprawach żydowstwa zabierać głos i że ma licznych zwolenników. Pozatem sprawy kahalne znajdują tylko małe zainteresowania u przedstawicieli Bundu i jak słychać ogłaszają swój desinteresament w toku dalszych spraw. Najprawdopodobniej już przy najbliższym głosowaniu oddadzą puste kartki. Jeśliby tak się stało, ani sjoniści ani Zjednoczenie Ludowe nie uzyska większości — i zarząd nie zostanie wybrany. Jeśliby jednak sjoniści znaleźli drogę do przedstawicieli Bundu, uczynią to w grubej mierze kosztem własnych wpływów. Czy tak czy owak sprawa dalszych losów kahału przedstawia się niewesoło. K.

Na ekranie życia.

Babie lato. Jak cudne jest to nasze drugie lato, kiedy słońce grzeje jak na wiosnę a koloryt całej natury jest złoty. Dlaczego to nazywa się właśnie „babie lato“? Czy dlatego, że jest tak słodkie i wdzięczne, jak druga wiosna kobiety, czy też może tak zwodne i ulotne, jak te nici pajęcze, które spływają w powietrzu.

Kto tam wie — i kto tam o tem myśli spacerując po Ogrodzie Strzeleckim, lub poj pięknych plantach, spoglądając na świeże zielone liście, które wyłaniają się w kiściach żółto złotych plam jesieni.

Nic też dziwnego, że Zosieńka lub Józia nachyla twarz brzoskwiniową do Stasia, który jej pod konarami starego kasztana przysięga dozgonną miłość.

Nieco inaczej zapatruje się na takie przysięgi nadobna Marta lub Katarzyna, która przytulona do amanta słucha jego słodkich słów z łagodnym uśmiechem zrozumienia, gdyż przecież ona przechodzi »babskie lato« i zna już dobrze wartość słowa w ciepłą i piękną noc wypowiedzianego.

Roboty około upiększenia miasta pofolgowały w swoim tempie na wiadomość, że zwłoki Gen. Bema nie przybędą tak prędko do Tarnowa a uroczystość została do czasu niewiadomego odwołana. Dobrze by jednak było, gdyby urządzić jaką wielką uroczystość na Grabówce i ul. Bernardyńskiej, bo może i do tych części miasta wziąłby się Magistrat.

Nareszcie skończyła się kampanja wyborcza do Kahału i skończyła się znakomicie. No czyż nie? Każda partja zwyciężyła świetnie. Rozmawiając z sjonistami dowiaduję się, że wiceb. Dr. Mütz chodzi złamany i że ta porażka zabija go. Adherenci z partji Dr. Mütza oblicza mają rozradowane i cieszą się, że sjoniści odnieśli pogromową klęskę. Zwyciężyli również bundowcy (ci naprawdę) i zyskał 1 mandat dziki Löw, tylko niewiadomo jak wobec tych wielkich zwycięstw ukonstytuuje się zarząd i jak wogóle będzie możliwe rządzenie w Kahale.

W każdym razie popołudniowa czarna u Skolimowskiego jest gwarna i pełna ciągle nowych koncepcji. Kandydatów na prezesów Kahału jest 20-tu a przecież nie można wszystkich radców zrobić prezesami. Czy nie możnaby co miesiąc innemu oddać tę godność?

J. K.

Groźny pożar w Rudkach.

W Rudkach koło Tarnowa wybuchł w niedzielę pożar, który w okamgnieniu pochłonął 9 zabudowań mieszkalnych, czyniąc liczne rodziny bezdomnemi. Straty są bardzo znaczne. Chcąc przyjść z pomocą doraźną dla pogorzelców, zwrócił się pan starosta Marossanyi do Województwa z prośbą o natychmiastową pomoc. Dziś już wyjechał pan starosta do Rudki, gdzie wypłaci najbardziej potrzebującym pogorzelcom zapomogi, gdyż uzyskał 1,500 zł. z funduszu wojewódzkiego Opieki Społecznej.

Z Pilzna.

I wciąż wre jeszcze jak w kotle. Walka całego obywatelstwa niemal przeciw jednemu trwa dalej i wszystko się dziwi, jakie znienawidzony burmistrz znajduje drogi, aby zamydlić oczy odpowiednim władzom, które mimo rażących ujawnień, nadużyć urzędowych, mimo protestów najlepszych obywateli miasta, nie wkraczają, aby położyć kres tej smutnej a tak szkodliwej wegetacji prac samorządowych w Pilźnie. Najlepszym dowodem jak podminowane jest nasze miasto, są codzienne alarmujące wiadomości, opowiadania na każdym kroku, raz że sprawa już rozstrzygnięta i burmistrz usunięty, to znowu że protest powrócił nie załatwiony i tak w kółko.

Nie trzeba dodawać, jak ujemnie działa to na zwykły tryb życia naszego grodu.

Onegdaj wybuchł pożar w Pilźnance u p. Wurzla, który spalił część budynków mieszkalnych. Dzielnej obronie tut. Straży Ogniowej udało się pożar zlokalizować, jednak brak sikawki motorowej utrudniał znacznie gaszenie. Najwyższy czas aby magistrat, który w wielu innych sprawach jest tak szczodry, postarał się o jak najszybsze zakupienie sikawki motorowej.

Gr.

Z Tuchowa.

Przechadzając się po tym cichym, pięknym miasteczku, otoczonym ogrodami, polanami na cudnej perspektywie gór, nie myślisz, że w mieście tem toczą się walki, dominują intrygi, i że zapasy o władzę i honory odbywają się tak samo jak w innych miasteczkach. Zdawałoby się, że tutaj spokój i zgoda panuje.

Na rynku otoczonym młodemi drzewkami nizki ratusz, przed którym pertraktuje policjant z dwoma chłopkami poucza cię, gdzie urzęduje władza miasta. Władzą najwyższą samorządową jest aptekarz Foltyński, człowiek bogobojny, jednak nie umiejący się połapać w sytuacji i nie idący z prądem czasu. Autokratyzm jego rządu, popierany przez kler, oburza obywatelstwo liberalne miasta. Specjalnie niełaskaw pan komisarz jest dla Strzelca, któremu nie chciał udzielić sali na zgromadzenie jak i poczynania B. B. nie są mu miłe.

Mimo to Strzelec w Tuchowie zorganizował się świetnie. Pluton ćwiczony przez Jana Friedmana, acz niedawno zorganizowany, daje doskonałe rezultaty. Zarząd Strzelca przedstawia się następująco: radca Matakiewicz prezes, p. Uruski sekretarz, Bol Klimek skarbnik, dr. Janiga i Tanecki Wład. Zarząd.

Nie małą senzację budzi tu zaginiony protest 40 obywateli z koła mieszczańskiego wniesiony przez radcę Klimka na ręce kom. Foltyńskiego przeciw wyborom do Rądy Miejskiej. Protest ten wystosowany został 9 miesięcy temu w przepisanym ustawowo czasie. Kiedy p. radca Klimek po tak długim oczekiwaniu zwrócił się na Ratuszu w tej sprawie, wykazało się że protest gdzieś znikł i nie można się dowiedzieć co się znim stało. Sprawa ta budzi dużo niepokoju w mieście i w najbliższym czasie podzielimy się z czytelnikami wszyskiemi wiadomościami o losach protestu „który dostał nogi“.

Redaktor »Naszego Głosu« przed sądem.

W tygodniu ubiegłym oraz we środę bieżącego tygodnia odbyły się przed sądem powiatowym dwie rozprawy przeciw p. Adamowi Armatysowi, redaktorowi „Naszego Głosu“ o oszczerstwo.

Raz zaskarżony został przez Towarz. Uniwersytetu Robotniczego, drugim razem przez p. dr. Lidję Ciołkoszową, żonę posła Ciołkosza.

Obie rozprawy odnosiły się do oszczerczych artykułów, umieszczonych w Naszym Głosie.

Sąd powiatowy przez S. S. O. Błotnickiego ukarał go pierwszym razem oskarżonego aresztem 14 dni zamienionym na grzywnę w kwocie 43 zł., a za drugim razem również na 14 dni aresztu, zamienionego na 28 zł. grzywny.

Zastępca strony poszkodowanej zgłosił od drugiego wyroku odwołanie, uważając wymiar kary za zbyt niski.

W każdym razie ze strony domu robotniczego wzięto się energicznie do artykułów Naszego Głosu, które niezgodnie z prawdą przedstawiały niejednokrotnie działalność socjalistów.

Jak się dowiadujemy to w najbliższym czasie wniesione zostaną dalsze skargi, a przypuszczamy, że wybory do Kasy Chorych zrodzą jeszcze nowe oskarżenia. Trzeba bowiem przyznać, że „Nasz Głos“ niejednokrotnie posługiwał się fałszem.

Biuro architektoniczne i budowlane

inż. Edwarda Okonia

przeniesione zostało

do domu

przy ul. Zabnieńskiej 4a parter

(obok Apolla)

Biuro wykonuje projekty i kosztorysy wszystkich zabudowań, obejmuje kierownictwo budów, oraz wykonuje budowy w przedsiębiorstwie.

Uruchomiony został nadto

Oddział adaptacyjny

który przeprowadza w domach oraz poszczególnych mieszkaniach roboty konserwacyjne i adaptacyjne.

Udziela się nadal dogodnego kredytu.

Przez zimę sporządza się plany i kosztorysy na wiosenny sezon budowlany.

Wydawca: Jan Kulesza. Sekr. Red. i odp. Redaktor Dr. M. Rozwadowski. — W drukarni L. Styrny w Tarnowie.